

# Dostawy S-300 dla Syrii

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 30 maja 2013

**Według prezydenta Syrii, do tego kraju trafiła pierwsza partia rosyjskich kompleksów przeciwlotniczych S-300. Źródła w FR temu zaprzeczają.**



O dostarczeniu Syrii pierwszej partii kompleksów przeciwlotniczych S-300 poinformował prezydent Baszar el-Asad. Powiedział o tym w wywiadzie dla stacji telewizyjnej libańskiego Hezbollahu, który ma zostać nadany dziś wieczorem. Według Asada, druga i ostatnia partia zamówionych kompleksów S-300 ma przybyć do Syrii w najbliższym czasie.

Gdy rosyjskie systemy znajdą się na pozycjach bojowych, w skokowy sposób wzmocnią możliwości syryjskiej obrony przeciwlotniczej. W ich zasięgu znajdą się też terytoria sąsiednich państw, w tym Izraela. W związku z tym minister obrony tego kraju kilka dni temu informował, że zamówione komplekсы S-300 nie opuściły jeszcze terytorium Rosji. A jeśli tak się stanie, *Izrael będzie wiedział, jak na to zareagować*. Co ciekawe, premier Benjamin Netanjahu następnego dnia zwrócił się do swych ministrów o niewypowiadanie się na temat konfliktu w Syrii i dostaw z Rosji.

Wczoraj rosyjskie źródła w Rosoboronexporcie nieoficjalnie potwierdziły, że FR wywiąże się z zawartego kontraktu i dostarczy Syrii zamówione komplekсы S-300. Na razie jednak ich jeszcze nie rozładowano u zleceniodawcy. – *Obecnie żadnego zestawu S-300 w Syrii nie ma* – cytują anonimowe źródła rosyjskie agencje.

Wypowiedź prezydenta Asada jest prawdopodobnie konsekwencją decyzji Unii Europejskiej o zniesieniu embarga na dostawy broni dla rebeliantów syryjskich. Przeworsowały ją Niemcy i Francja wbrew oporowi wielu mniejszych państw, w tym

Austrii. Według wiceministra spraw zagranicznych FR Siergieja Riabkowa, dostawy S-300 będą czynnikiem stabilizującym, który nie dopuści do umiędzynarodowienia konfliktu w Syrii. Celem Rosji jest uniemożliwienie powtórzenia scenariusza libijskiego z 2011, czyli ataku na Syrię przez koalicję państw sprzyjających rebeliantom i dalszego destabilizowania sytuacji w regionie.

27 maja amerykański senator z Partii Republikańskiej, John McCain przekroczył granicę Turcji z Syrią. Na terytorium Syrii spotkał się z dowódcą tzw. Wolnej Armii Syryjskiej, gen. Salimem Idrisem. Według oświadczenia rzecznika administracji USA, była ona poinformowana o podróży znanego z radykalnych poglądów senatora. By zaprzeczyć pojawiającym się w związku z jego aktywnością pogłosom o możliwej interwencji militarnej w Syrii, Pentagon oświadczył, że żaden nowy wysiłek w tym zakresie nie jest planowany.